

JERZY KŁOCZOWSKI  
(Lublin)

## KLER KATOLICKI W POLSCE ŚREDNIOWIECZNEJ: PROBLEM POCHODZENIA I DRÓG AWANSU

W badaniach nad elitami umysłowymi średniowiecza polskiego kluczowe znaczenie muszą mieć, rzecz jasna, badania nad duchowieństwem, odgrywającym cały czas — chociaż w różnym stopniu — kluczową rolę w wielkiej, trudnej do bliższego określenia grupie, którą nazwać możemy elitą umysłową. W szerokim sensie cały kler zaliczyć możemy do elit umysłowych po prostu na zasadzie zaliczenia do tej kategorii wszystkich ludzi posiadających przynajmniej elementarną znajomość sztuki czytania czy pisania. W lokalnej skali małej grupy sąsiedzkiej, parafii miejskiej czy wiejskiej, ksiądz z pewnością do takiej właśnie elity miejscowej należał, czasem nawet — we wcześniejszych zwłaszcza okresach — sam jeden. Ale i w autentycznej „elicie elit”, gdzieś w pobliżu dworu władcy czy biskupa, w największych miastach, duchowni stanowili zasadniczy trzon takich grup. Odnosi się to także w pełni, jak dobrze wiadomo, do uniwersytetu krakowskiego, będącego wprost instytucją w wielkiej mierze kościelną, jak i inne uniwersytety ówczesnej Europy, nawet te, które określamy jako stosunkowo najbardziej państwowe. Nie można naturalnie zapominać o rosnącej bardzo powoli liczbie ludzi świeckich, od bogatego mieszczaństwa największych miast czy arystokracji poczynając, które zaczęły wchodzić do elit intelektualnych kraju i odgrywać w nich coraz większą rolę. Wiek XVI przyniesie tu niejako eksplozję tego zjawiska, ale było ono oczywiście przygotowane przez powolne przemiany w ciągu stuleci poprzedzających. Kleru w Polsce, jak i w całym kręgu średniowiecza zachodniego, nie można zresztą w żaden sposób izolować od ogółu społeczeństwa. Nie był to przecież, przynajmniej od rozpowszechnienia się w XIII w. zasady celibatu, stan dziedziczny, ale stan stale zasilany przez pozostałe z mieszczaństwem i rycerstwem — szlachtą na czele. Duchowny zachowywał z reguły w dalszym ciągu ściśle związki ze swą szeroką rodziną, nie zatracił poczucia przynależności do niej, co znajdowało swój wyraz m. in. w jakże rozpowszechnionym zwyczaju popierania krewniaków chociażby na szczeblach kościelnej kariery. Granica między stanem duchownym a pozostałymi była zresztą płynna. Wchodziło się do niego po uzyskaniu tonsury, przy czym pewna liczba ludzi pozostawała całymi latami — jak zobaczymy — przy najniższych stopniach święceń kapłańskich zachowując sobie w ten sposób m. in. możliwość łatwego opuszczenia stanu bez większych trudności. Ale mimo uporczywych wysiłków władz kościelnych o kler żyjący zgodnie z kanonami, codzienny tryb życia i zachowań ogółu duchownych przypominał wcale często to, co robił ogół ludzi świeckich<sup>1</sup>. Oznaczało to m. in., i o tym aspekcie nie

<sup>1</sup> Por. chociażby nie zastąpione dotąd w pełni studium J. Fijałka, *Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej na tle ustawodawstwa synodalnego*, Rozpr. Wyd. Hist.-Fil. AU, t. XXX, Kraków 1893.

można zapominać, ułatwienia w przekazywaniu pewnych postaw, zachowań i wartości charakterystycznych dla grup bardziej elitarnych ogółowi ludności, z którym się nasi duchowni w różnych sytuacjach spotykali; właśnie brak dystansu społecznego miał tu, wolno przyjąć, istotne znaczenie.

Mimo dotychczasowych osiągnięć w badaniach nad klerem polskiego średniowiecza trudno uznać istniejący stan badań za zadowalający. Potrzebne są jeszcze pilnie żmudne, systematyczne badania, po których wolno się spodziewać wazkich wyników. Za wcześniej też na próbę dojrzałego spojrzenia na całość zagadnienia. Stąd w obecnym artykule dotknę tylko niektórych zagadnień o fundamentalnym zresztą znaczeniu dla zagadnienia miejsca kleru w polskiej społeczności średniowiecznej. Chodzi o sprawę pochodzenia, przede wszystkim pochodzenia społeczno-stanowego, a dalej o możliwości awansu, promocji; te ostatnie łączyły się w sposób szczególny wśród kleru świeckiego z kanonikatem, z miejscami w kapitułach kolegiackich i przede wszystkim katedralnych. Kanonicy katedralni stanowili niewątpliwie wśród kleru późnośredniowiecznego elitę par excellence o wysokim prestiżu społecznym i wielorakim znaczeniu w Kościele, państwie, kulturze umysłowej kraju. Szczytem każdej kariery kościelnej było biskupstwo, z którym obok bardzo zasadniczej pozycji kościelnej łączyło się też stanowisko jednego z pierwszych panów Królestwa; każdy biskup w Polsce stawał się wówczas autentycznym członkiem ścisłej grupy sprawującej obok króla władzę w państwie. W zajmującej nas perspektywie poruszę więc kolejno problem ogółu duchowieństwa świeckiego, duchowieństwa zakonnego, kapituł i episkopatu.

## I

Szczegółowe badania E. Wiśniowskiego doprowadziły do wniosku, iż przeciętnie na jedną parafię w Polsce w początkach XV w. wypadało 1,5 - 3 duchownych<sup>2</sup>. Przeciętna ta była zwykle dużo większa w miastach i miasteczkach. Do ogólnej liczby kleru diecezjalnego wchodziły też duże skupiska duchownych przy najważniejszych kościołach, katedrze przede wszystkim, ale w mniejszym stopniu także przy kolegiatach. Przy katedrze krakowskiej, jednej z najbogatszych, liczącej w 1513 r. 155 beneficjów i 69 stypendiów stałych dla księży wykonywających różne funkcje, wobec wchodzącej w grę kumulacji dochodów, faktyczna liczba wchodzących w grę osób była nieco mniejsza. Najbogatsza parafia krakowska przy kościele Mariackim dysponowała 76 beneficjami i 46 stypendiami co unaocznia, jak bardzo tego typu instytucja, wyjątkowa zresztą, odbiegała od przecietnej parafii krajowej. Wielkie skupiska duchownych w miastach, w Krakowie czy we Wrocławiu dowodnie liczące ok. 500 czy nawet więcej księży diecezjalnych — nie licząc zakonnych — będą przez dłużej stulecia bardzo charakterystycznym zjawiskiem dla całego chrześcijaństwa.

<sup>2</sup> E. Wiśniowski, *Liczebność duchowieństwa diecezjalnego na ziemiach polskich w pierwszej połowie XVI w.*, „Roczniki Humanistyczne” XVI, 2, 1968, s. 42 - 77; tenże, *Diecezja płocka u progu czasów nowożytnych*, „Studia Płockie”, III, Płock 1975, s. 119 nn.; tenże, rozdział o duchowieństwie w *Kościół w Polsce*, I, Kraków 1966, s. 280 nn. Por. też zestawienia i szacunki u J. Kłoczowskiego, *Un cas de la consommation élargie. La population ecclésiastique des villes du bas Moyen Age* [w:] *Demande e consumi... Atti della sesta settimana di studio (27 aprile — 3 maggio 1974)*, Prato, Firenze 1978, p. 39 - 47.

Trzeba się poważnie liczyć ze zjawiskiem stałego wzrostu liczby ogólnej kleru w tych wielkomiejskich aglomeracjach w ciągu XIII - XV w., równoległe niejako — w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej przynajmniej — do wzrastania liczby mieszkańców w tych miastach. Nasze szacunki, oparte na lepiej nieco uchwytniej liczbie beneficjów czy stypendiów kościelnych wymagają nadto uzupełnienia o trudną czy wręcz niemożliwą do ustalenia liczbę „luźnych” duchownych — ściślej biorąc osób przynależących do stanu duchownego — czekających dopiero na stałe stanowisko i dochody, na razie zaś gotowych do podejmowania się różnych zajęć, studiów uniwersyteckich, pracy w kancelariach itd. Bardzo pomocne przy badaniach także i liczebności duchownych mogą być stosunkowo rzadko zachowane w Europie późnośredniowiecznej księgi święceń duchownych w poszczególnych diecezjach. W największym, może 35 - 40 tysięcznym mieście uniwersyteckim Europy Środkowo-Wschodniej, w Pradze, wyświęcono w latach 1395 - 1416 w sumie 13261 akolitów — najniższy z zapisanych stopień święceń — a dalej 2726 subdiakonów, 2832 diakonów i 2686 kapłanów<sup>3</sup>. Uderza tu oczywiście ogromna różnica między kilkakrotnie wyższą liczbą święceń najniższych — widać wyraźnie, że znakomita większość na nich poprzestawała! — a święceniami wyższymi. Nie ma jednak wcale pewności, że wszędzie było podobnie. Z aktualnych badań prowadzonych przez E. Wiśniowskiego nad księgą święceń w Płocku dla lat 1514 - 30 rysuje się wyraźnie obraz inny<sup>4</sup>. Na ogólną liczbę 1905 osób, które uzyskały w tych latach święcenia, 713 doszło, w ciągu badanych 15 lat oczywiście, do święceń akolity, 110 — subdiakona, 101 — diakona i aż 981 kapłana. Łącznie więc w Płocku liczba święceń kapłańskich była nawet nieco wyższa od łącznej liczby święceń niższych. Potrzebne są nam jeszcze wnikliwe studia porównawcze dla przebadania całej linii postępowania poszczególnych diecezji. Można się np. zapytać, czy w Płocku było po prostu mniej kandydatów do pozostawiania na najniższych święceniach, mniej możliwości wykorzystywania tylko tych święceń. Byłoby to bardzo zrozumiałe. W grę wchodziła też sprawa dopilnowania w każdym przypadku, zгодnie z nakazami kościelnymi, tytułu święceń, zabezpieczenia materialnego przewidywanego dla święconego kandydata. W Płocku występują zawsze poręczyciele dostarczający odpowiednich gwarancji. Większość badajże stanowią właściciele wsi, zapewne sprawujący patronat nad wiejskimi kościołami. Agrarnemu Mazowszu płockiemu potrzebni byli przede wszystkim księża do wiejskich w ogromnej większości parafii i to zdaje się nieźle tłumaczyć odmienną sytuację płockiej w stosunku do praskiej.

Jakie było pochodzenie stanowe ogółu kleru? Aby uzyskać bardziej uzasadnioną odpowiedź, trzeba tu jeszcze wielu badań nad zachowanymi od XVI w. źródłami, wtedy bowiem dopiero uzyskujemy możliwość wglądu w szerszej skali już nie jedrostek czy małych grup, ale wręcz setek i tysięcy osób. Z systematycznych badań ostatnich lat E. Wiśniowskiego, S. Litaka i S. Olczaka zaczynają się już jednak zarysowywać pierwsze wyniki<sup>5</sup>. Biorąc najogólniej, kler w większości — może nawet w ogrom-

<sup>3</sup> *Libri ordinationum cleri 1395 - 1416*, ed. A. Podłaha, Pragae 1922.

<sup>4</sup> Praca w toku w ramach międzyresortowego planu badawczego kierowanego przez Instytut Historii PAN.

<sup>5</sup> Prace w ramach wyżej wspomnianego planu: S. Litaka dla Małopolski, S. Olczaka dla Wielkopolski i E. Wiśniowskiego dla Mazowsza; por. też prace E. Wiśniowskiego w przypisie 2.

nej większości — pochodził z obszarów tej diecezji, w której dany ksiądz miał swe stanowisko i uposażenie. Wiele razy da się nawet stwierdzić pochodzenie czy to z tej samej parafii, czy też z bliskiego sąsiedztwa. Trzeba się więc liczyć z niemałą różnorodnością stosunków.

W Małopolsce dane z ok. 1600 r. zdają się wskazywać na dużą przewagę — dochodzącą nawet do 80% ogółu święconych — kandydatów do święceń duchownych z miast. Powstaje oczywiście pytanie, w jakiej mierze stan ten stanowi kontynuację sytuacji wcześniejszej, późnośredniowiecznej, w jakiej zaś oddaje stan z czasów reformy katolickiej w jej pełnym rozpędzie? W jakim stopniu okres nasilenia tak ważnej dla Małopolski reformacji protestanckiej wpływał na zmianę stanu rzeczy, w którym raczej należy oczekiwać długiego trwania? Być może, że pozycja samego Krakowa i całej grupy miast małopolskich, które pozostały w swym trzonie w pełni przy katolicyzmie, nie uległa od XV do początków XVIII w. zasadniczym zmianom. Nie mamy niestety dla Krakowa ksiąg święceń takich, jak dla Płocka z ok. 1500 r., trzeba będzie jednak szukać innych możliwości weryfikacji rysującej się wspólnoty o wysokim już u schyłku średniowiecza udziale mieszczaństwa w rekrutacji kleru małopolskiego. Sporo światła mogą tu jeszcze rzucić dalsze, konieczne badania nad rekrutacją terytorialną studentów uniwersytetu krakowskiego w XV w. Wnioski z kilku prac wykonanych na moim seminarium na ten temat były takie, że mniej więcej połowa tych studentów pochodziła z miast, połowa ze wsi<sup>6</sup>. Wskazywałoby to na wręcz zdumiewająco duży udział wsi szlachecko-chłopskiej, bez przesadzania procentowego udziału jednego czy drugiego stanu. Rzecz wymaga jeszcze weryfikacji, która stanie się łatwiejsza w miarę postępu prac nad „Słownikiem miejscowości Polski średniowiecznej” (chodzi o niełatwą identyfikację miejscowości pochodzenia studentów zapisanych w *Album Studiosorum*). Obniżenie się w ciągu XVI w. procentu synów chłopskich idących na uniwersytet czy wstępujących do stanu duchownego byłoby zresztą zjawiskiem zrozumiałym przy wzrastającym przywiązaniu chłopów do ziemi.

Na miejskie pochodzenie kleru warmińskiego w średniowieczu zdaje się wyraźnie wskazywać, pośrednio przynajmniej, ciekawa statystyka dotycząca pochodzenia studentów zapisanych na różnych uniwersytetach europejskich i pochodzących z obszaru diecezji podzielonej po 1466 r. między państwo polskie i lenne państwo krzyżackie. Udało się wykazać, że na 927 tych studentów do 1525 r. aż 894, a więc praktycznie prawie wszyscy, pochodziło z miast, a tylko 33 ze wsi<sup>7</sup>. Szczegółowe badania trzeba by rozciągnąć na cały obszar Prus, gdzie rzeczywiście — zjawisko jest dobrze znane — pozycja miast stała się u schyłku średniowiecza wyjątkowo wręcz silna i to w skali całej Europy Środkowo-Wschodniej.

Dla Wielkopolski mamy dotąd tylko kilka wstępnych prac bardziej szerszych, z których również zdaje się w każdym razie wynikać przewaga elementów plebejskich w rekrutacji kleru tak w początkach XVII w.

<sup>6</sup> Chodzi o prace J. Duera, K. Piecha, J. Ositka i R. Wielgusa, wykonane w latach 1963 - 5. Wyniki publikuję w: J. Kłoczowski, *Zagadnienia rozpowszechnienia kultury scholastycznej w Polsce u schyłku wieków średnich* [w:] *Folia Societatis Scientiarum Lublinensis, Sectio A*, 1966/9, s. 83 - 8; tenże, *Polska w kulturze europejskiej XIV i XV wieku* [w:] *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, pod red. A. Gieysztora, Warszawa 1971, s. 484 nn.

<sup>7</sup> G. Matern, *Die kirchlichen Verhältnisse in Ermland während des späten Mittelalters*, Paderborn 1953, s. 24 nn.

(E. Wiśniowski), jak i w pierwszej połowie XVII w. (S. Olczak)<sup>8</sup>. Sondaż Olczaka, oparty na księgach wizytacyjnych, wykazał, iż w grupie 132 plebanów, których pochodzenie udało się mu stwierdzić, 66% pochodziło z miast, 39% zaś ze wsi. W dalszych badaniach wypadnie w dużo większej mierze oprzeć się na księgach święceń dostarczających lepszych od innych źródeł danych do zajmującego nas zagadnienia.

Na Mazowszu płockim natomiast badania E. Wiśniowskiego<sup>9</sup> wskazują na przygniatającą przewagę pochodzenia wiejskiego kandydatów do stanu duchownego w początkach XVI w. Przewaga ta dochodziła według wstępnych, prowizorycznych jeszcze obliczeń, aż do ok. 90% ogółu wyświęconych. Czy i w jakim stopniu była to sytuacja wyjątkowa w skali Polski czy Europy Środkowo-Wschodniej? Trzeba się w każdym razie poważnie liczyć ze swoistym zapleczem społecznym tego rejonu, z wyjątkowo wysokim procentem ludności drobnoszlacheckiej. W późniejszych stuleciach warstwa ta stanowiła bardzo ważną bazę rekrutacyjną kleru polskiego, a następnie także inteligencji. Wyniki badań E. Wiśniowskiego wskazują na starą, średniowieczną jeszcze metrykę tych procesów.

Nie mamy jeszcze badań nad drogami awansu i zmian w pozycji społecznej ogółu kleru niższego, bardzo poważnie pod tym względem zróżnicowanego i to pod wieloma względami. Funkcje, pozycja prawna, materialna, wykształcenie, pochodzenie, zdolności i wartości osobiste, umiejętność obcowania z ludźmi i szukania właściwego stanowiska dla siebie — wszystko to wpływało na owo faktyczne daleko posunięte zróżnicowanie. Pomijając kanonikat, szczytem niejako drogi życiowej mas duchownych było dobre beneficjum plebańskie dające w pełni stabilizację i prawdopodobnie wcale wysoką — domagającą się zresztą badań — pozycję w społeczeństwie danej parafii, rejonu. Różnice między parafiami w ich uposażeniu czy prestiżu społecznym były jednak ogromne. Można by tu podjąć próbę typologii, w której z pewnością wielkie parafie największych miast — jak Mariacka w Krakowie — znalazłyby się na szczególnie uprzywilejowanej pozycji.

## II

Zakonnicy stanowili w obrębie stanu duchownego kategorię wyraźnie wyodrębnioną. Samo wejście do grupy zakonnej — poprzez określony dom i wybrany zakon — stanowić miało osobistą decyzję każdego człowieka o wiele bardziej przemyślaną i zobowiązującą do daleko idących konsekwencji życiowych aniżeli np. decyzja o przyjęciu najwyższych święceń kapłańskich. Zakonnik wchodził do wspólnoty swoistego typu o bardzo wysokim stopniu organizacji angażującej całego człowieka przez cały czas. Momentem decydującym była uroczysta profesja, poprzedzona dłuższym — często — rocznym, nowicjatem<sup>10</sup>. Wśród profesów, najogólniej biorąc, wyróżnić trzeba zakonników chórowych o pełnych prawach oraz braci laików, pomocników wykonywających różne funkcje pomocnicze we wspólnotach o statusie różnym, zależnym od danego zakonu. Róż-

<sup>8</sup> E. Wiśniowski, *Rozwój organizacji parafialnej w Polsce do czasów reformacji, Kościół w Polsce*, t. I, pod red. J. Kłoczowskiego, Kraków 1966, s. 291 nn. Praca S. Olczaka wyżej, przypis 5.

<sup>9</sup> Por. wyżej przypis 5.

<sup>10</sup> Por. J. Hourlier, *L'âge classique 1140 - 1378. Les religieux*, Paris 1971.

norodność świata zakonników łączy się przede wszystkim z wielką liczbą odrębnych zakonów i tradycji o swoistych cechach ustrojowych i kulturalnych. W interesującej nas perspektywie społecznej liczyć się trzeba ze zjawiskami o wiele silniejszego wśród wspólnot zakonnych przemierzania się ludzi o różnym pochodzeniu stanowym od tego, co miało miejsce wśród kleru świeckiego. Zapewne, samo wejście do nowego stanu duchownego w ogólności stanowiło dla ludzi pochodzenia plebejskiego możliwość wybicia się, niemożliwego najczęściej w ich pierwotnym stanie, w zakonach jednak w sposób szczególny można mówić o większej równości szans dla ludzi. Funkcje i stanowiska zależały tu po prostu w dużo większej mierze niż gdzie indziej od wartości osobistych, wykształcenia, zdolności. Regułą było zresztą dokonywanie wyborów przełożonych, a zakony żebrzące wypracowały w szczególności cały system rozbudowanej przemysłnie demokracji zakonnej z zasadą z góry określonego okresu sprawowania władzy zwierzchniej stale zresztą kontrolowanej<sup>11</sup>. Brak dotąd systematycznych studiów nad promocją, awansem społecznym w środowiskach zakonnych polskiego średniowiecza, ze szczególnym zwróceniem uwagi na przełamywanie i zazębianie się niestychanie silnych w społeczeństwie zasad hierarchiczno-stanowych i zakonnych zasad bratersko-ewangelicznych. Z góry można przewidzieć dużą różnorodność stosunków i to w skali nie tylko poszczególnych zakonów, ale także wspólnot domowych. Na złożoność zjawiska zakonnego składa się i to, że wchodzi doń kobiety; jedyna to była droga dla kobiety dostania się do męskiego przecież w założeniu niejako stanu duchownego. Droga, dodajmy od razu, wcale nie łatwa, gdyż samo stworzenie klasztoru żeńskiego w warunkach średniowiecznych było z różnych powodów, materialnych w nie-małej mierze, rzeczą bez porównania trudniejszą od założenia klasztoru męskiego<sup>12</sup>. Wszystko wskazuje na to, że dostanie się do klasztoru było dla wielu kobiet tamtych czasów rzeczą tak atrakcyjną czy też w pewnych sytuacjach społecznych wręcz konieczną, że prowadziło to w praktyce do bardzo daleko idącego ograniczenia rekrutacji do kręgów arystokracji czy patrycjatu<sup>13</sup>.

Jeszcze wyraźniej niż w klerze świeckim występują w rozmieszczeniu zakonów w późnośredniowiecznej Polsce wielkie skupiska miejskie domów i ludzi<sup>14</sup>. Kraków, na Śląsku Wrocław dźwierz tu prym i liczą po kilkuset zakonników i zakonnic. Szybki, bardzo poważny od XIII w. rozwój zakonów żebrzących, grupy na naszych ziemiach najliczniejszej tak liczbą domów jak i ludzi, jest też bardzo charakterystycznym przejawem właśnie roli miasta także i u nas. Sama geografia, rozmieszczenie klasztorów żebrzących zwłaszcza, na ziemiach polskich w średniowieczu wskazuje na istniejącą korelację w rozwoju miast i zakonów. Zdecydowanie najmniej jest ich na Mazowszu, płockim zwłaszcza<sup>15</sup>. Nie przypadkiem też procent zakonników przyjmujących w Płocku święcenia kapłańskie w stosunku do ogółu święceń jest stosunkowo niski: jest ich tylko 175 wobec ogólnej liczby 1905 (a więc nawet nie 10%)<sup>16</sup>. Wolno przypuszczać,

<sup>11</sup> Por. interesującą książkę L. Moulin, *Le monde vivant des religieux*, Paris 1964.

<sup>12</sup> J. Kłoczowski, *Wspólnoty chrześcijańskie*, Kraków 1963, s. 264 nn.

<sup>13</sup> Centre zestawienie dla dwóch klasztorów wrocławskich u M. Ku'ig, *Die Standesverhältnisse des Breslauer Klarenstiftes im Mittelalter*, Breslau 1939.

<sup>14</sup> J. Kłoczowski, *Zakony na ziemiach polskich w wiekach średnich*, Kościół w Polsce, I, Kraków 1966, s. 522 - 3.

<sup>15</sup> Por. mapy zakonów w Polsce w 1300 i 1500 r. w *Kościół w Polsce*, t. I.

<sup>16</sup> Według ustaleń E. Wiśniowskiego, por. wyżej, przypis 5.

że w Krakowie czy Wrocławiu — w obu tych miastach ogólna liczba zakonników bliska była ogólnej liczbie kleru świeckiego — proporcje te przedstawiały się inaczej, może nawet bardzo inaczej. Najogólniej biorąc na całym obszarze Polski piastowskiej — ze Śląskiem i Poznaniem — oraz państwa polsko-litewskiego działało w początkach XVI w. kilkanaście tysięcy duchownych świeckich i kilka tysięcy zakonnych. Ci ostatni stanowili, szacunkowo biorąc, ok. 25 - 30% całości kleru. Proporcja ta przedstawiała się jednak bardzo różnie w poszczególnych rejonach.

Podstawowe znaczenie dla uchwycenia pochodzenia społeczno-stanowego zakonników na naszych ziemiach mają księgi profesji, zachowane niestety dopiero od XVI w. Pionierskie badania H. Gapskiego nad tymi źródłami doprowadziły do rezultatów wielkiej wagi dla naszego zagadnienia<sup>17</sup>. Objęły one przede wszystkim największą w Polsce krakowską organizację zakonną w drugiej połowie XVI i pierwszej XVII w., z tym że autor wykorzystał też niektóre źródła dotyczące innych miast Rzeczypospolitej, Poznania, Lwowa i Wilna. W sumie obserwacja objęła ok. 7 tys. zakonników, chociaż niestety tylko dla części z nich udało się zdobyć bardziej szczegółowe dane na temat pochodzenia. Ważny jest wniosek generalny, wcale jasno rysujący się wszędzie: duża, czasem bardzo duża przewaga w klasztorach ludzi pochodzących z miast. Waha się ona w granicach 70 - 90% ogółu zakonników. Reszta przypadała na ludzi ze wsi, szlachtę przede wszystkim, ale w pewnym — trudnym do precyzyjnego uchwycenia odsetku — także chłopów. Ci ostatni byli synami sołtysów, włodarzy — ekonomów, rzemieślników.

Trzeba będzie w przyszłości zestawić wszelkie dane dotyczące pochodzenia zakonników na naszych obszarach w średniowieczu dla weryfikacji rysującej się coraz wyraźniej hipotezy, że już wówczas mieszczenie stanowili — generalnie biorąc — zasadniczy trzon klasztornej populacji<sup>18</sup>. Szereg wycinkowych obserwacji, dotyczących mendykantów — z bernardynami na czele, ale także mnichów i kanoników wskazuje na dużą liczbę mieszczańskich synów. Występują obok nich jednak i synowie szlachecy, i to zarówno na kierowniczych stanowiskach — opatów czy prowincjałów — jak i wśród prostych braci — laików. Stanowi to wymowne świadectwo owego wymieszania stanowego, o którym już wcześniej była mowa. Nie oznacza to zresztą wcale, by wewnątrz większych grup zakonnych, np. prowincji, nie tworzyły się na różnych podstawach grupy szczególnie wpływowe i dzierzące praktycznie w swym ręku władzę. W dużej prowincji dominikańskiej u schyłku średniowiecza można było np. stwierdzić szczególną rolę całej grupy zakonników najbardziej wykształconych w kraju i zagranicą, pochodzących najczęściej z kilku największych miast na obszarze prowincji, Krakowa, Wrocławia, miast pruskich<sup>19</sup>. Bezpośrednio o takiej pozycji decydowało przede wszystkim

<sup>17</sup> Prace w ramach planu wspomnianego wyżej w przyp. 4 - 5. Wyniki ich tylko w małej części dotąd opublikowane: H. Gapski, *Profesi bernardyńscy konwentu krakowskiego w latach 1578 - 1650 na podstawie księgi profesji*, „Roczniki Humanistyczne”, XXIII, 2, 1975, s. 71 - 111; terże, *Profesi dominikańscy konwentu krakowskiego w latach 1509 - 1650* [w:] *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222 - 1972*, pod red. J. Kłoczowski, t. I, Warszawa 1975, s. 647 - 86.

<sup>18</sup> Taką opinię wypowiedziałem już w 1966 r., por. *Kościół w Polsce*, t. I, s. 524 n. i tamże zestawiona literatura.

<sup>19</sup> Kłoczowski, *Zakony na ziemiach polskich*, s. 557 n.; terże, *Kształcenie w polskiej prowincji dominikańskiej w początkach XVI w.*, „Zapiski Historyczne”, XXXIV, 1969, s. 107 - 23.

wykształcenie, chociaż pochodzenie, po prostu warunki rodzinno-kulturalne startu życiowego w domu bogatego mieszczanina musiały też mieć bardzo istotne znaczenie. Ważne było w każdym razie docenianie samego wykształcenia i fachowości. U bernardynów widać np., że cenionego przełożonego lokalnego, gwardiana, przenoszono po prostu z miejsca na miejsce dla pełnienia tej właśnie funkcji<sup>20</sup>. W społeczeństwie, gdzie dziedziczenie i ustalona hierarchia stanowa — bez zapominania o całym zróżnicowaniu wewnątrzstanowym — znaczyły tak wiele, sam fakt dużego znaczenia kwalifikacji osobistych i wykształcenia w środowiskach zakonnych zasługuje na uwagę i powinien też stać się przedmiotem specjalnych studiów.

### III

Środowiska kanonickie uważane były w opinii współczesnych za elitę kleru świeckiego, chociaż znów pamiętać trzeba o ogromnych rozpiętościach w obrębie „grupy kanonickiej” między kanonikiem w skromnej kolegiacie miejskiej a prałatem kapituły katedralnej w Krakowie czy Gnieźnie<sup>21</sup>. Kapituły katedralne istniały przy wszystkich kościołach katedralnych. Kolegiaty w państwie polsko-litewskim występowały prawie wyłącznie w Małopolsce i Wielkopolsce, w diecezjach krakowskiej, gnieźnieńskiej i poznańskiej: do prawie 30 kolegiat istniejących tam u schyłku średniowiecza dochodziło tylko kilka kolegiat poza tymi trzema niejako uprzywilejowanymi diecezjami<sup>22</sup>. 8 kolegiat miała też diecezja wrocławska, 7 kamieńska na Pomorzu. Na całym, tak szeroko pojętym obszarze w XII - XIII w. powstało 27 kolegiat, w XIV - XVI w. — dalszych 31. Oznaczało to możliwość objęcia setek stanowisk — beneficjów kanonickich, bardzo różnych zresztą uposażeniem czy prestiżem społeczno-kościelnym. Wyraźną grupę w każdym zespole kanonickim stanowili prałaci, wszędzie jednak większość tworzyli kanonicy. Liczebnie do największych kapituł na naszych ziemiach należała kapituła katedralna poznańska z 10 prałatami i 34 kanonikami<sup>23</sup>. Małe kapituły kolegiackie mogły liczyć nawet dwóch-trzech prałatów i kilku kanoników<sup>24</sup>. Liczba beneficjów nie równała się liczbie rzeczywistej członków „stanu kanonickiego” wobec rozpowszechnionego zwłaszcza w XIV - XV w. zwyczaju kumulowania beneficjów; nierzadko jedna osoba gromadziła w swych rękach kilka poważnych beneficjów prałackich i to często w najważniejszych kapitułach katedralnych i kolegiackich. Raz uzyskane beneficjum kanonickie dawało jej posiadaczowi mocną pozycję, niezależność, dawało możliwość nie-

<sup>20</sup> J. Kłoczowski, *Bernardyni polscy na przelomie XV i XVI w. jako środowisko społeczne w świetle nekrologu Innocentego z Kościana* (w druku).

<sup>21</sup> Ogólny, ważny dotąd zarys S. Zachorowskiego, *Rozwój i ustrój kapituł polskich w wiekach średnich*, Kraków 1912; J. Szymański, *Biskupstwa polskie w wiekach średnich. Organizacja i funkcje*, Kościół w Polsce, t. I, s. 199 nn.

<sup>22</sup> Mapa kolegiat dołączona do: *Kościół w Polsce*, t. I, (mapa nr III i wykaz kolegiat z datami erekcji na s. 672).

<sup>23</sup> J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. I, *Kościół katedralny w Poznaniu*, Poznań 1959, s. 669 - 80. Niestety, zmarły autor nie zdołał opublikować zapowiadanego t. III jego ogromnej pracy właśnie na temat kapituły. Nie wiadomo, co stało się ze zgromadzonymi przez niego materiałami.

<sup>24</sup> Jak np. Wojnicz w początkach. Por. J. Szymański, *Kapituła kolegiacka w Wojniczu*. Lublin 1962, s. 49.



zwykle kosztownego wyjazdu na studia zagraniczne czy wykonywania ważnych funkcji w organizacji kościelnej czy państwowej, nierzadko także funkcji profesorskich na uniwersytecie. Z grona członków kapituł brał biskup swych współpracowników przy zarządzaniu diecezją, ale w nie-małej mierze korzystał z nich i król-książę chociażby przy obsadzaniu głównych stanowisk w tak kluczowej instytucji dla swych rządów, jaką była kancelaria. Studia nad środowiskami kanonicznymi łączą się więc wyjątkowo ściśle ze studiami nad elitami intelektualnymi i elitami władzy kościelnej i państwowej.

Odc dawna zdawano sobie sprawę z wagi badań nad środowiskami kapitulnymi poczynając od układania spisów, katalogów ich członków z podawaniem o nich dostępnych informacji. Ludwik Łętowski, publikując w latach 1852 - 53 swój czterotomowy *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, pisał we wstępie: „... Prałaci i kanonicy krakowscy zasiadali we wszystkich katedrach w kraju i vice versa, tak że składaliśmy jeden Aeropag czas długi. Gdybyśmy spisali katalogi kapituł naszych [...] to urosłaby z tego książka znakomita i ciekawa”. W trzydzieści lat później Stosław Łaguna dał świetną charakterystykę kapituły krakowskiej w początkach XIII w.<sup>25</sup>, zaś J. Korytkowski zgromadził olbrzymi materiał do dziejów kapituły katedralnej gnieźnieńskiej<sup>26</sup>. Wśród XX-wiecznych prac dotyczących zajmujących nas obszarów wyróżnić trzeba całą grupę prac powstałych w okresie międzywojennym we Wrocławiu w kręgu prof. Leo Santifallera i ważnych dla średniowiecznego Śląska<sup>27</sup>. Wartość tych prac polega przede wszystkim na zestawieniu danych o członkach danej grupy kanonicznej według jednolicie opracowanego kwestionariusza obejmującego m. in. pochodzenie terytorialno-stanowe, wykształcenie, drogę dostania się do kapituły. Trzonem każdej rozprawy ze szkoły L. Santifallera jest opracowany gruntownie, źródłowo katalog, a dalej krótsza zwykle część zawierająca zestawienia i wnioski. Niekóre z nich, np. dotyczące kwestii narodowościowych, są nierzadko dyskusyjne, istnieje też często potrzeba i możliwość pogłębienia analizy w oparciu nawet tylko o to wszystko, co dany autor pracowicie zgromadził. Prawie zupełnie nie dotyczą one omawiane prace spraw awansu, promocji, już w obrębie grupy kanonicznej. W całości trzeba je jednak uznać za ważny dorobek. Kapituła katedralna wrocławska jako pierwsza chyba w Europie została w ten sposób w tym przynajmniej aspekcie bardziej nowoczesnie i metodycznie opracowana aż do 1600 r., nadto zaś szereg kolegiat.

Swoistość, pewna odrębność sytuacji śląskiej w szerokim kontekście Europy Środkowo-Wschodniej, tak Niemiec jak i Polski, leżała w znacz-

<sup>25</sup> S. Łaguna, *Dwie elekcje*, drukowane powtórnie [w:] *Pisma Stosława Łaguna*, Warszawa 1915, s. 154 - 68.

<sup>26</sup> J. Korytkowski, *Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej Gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych*, I - IV, Gniezno 1883.

<sup>27</sup> Wyrosły one z silnego nurtu badawczego w Niemczech od schyłku XIX w. Ważnymi etapami były prace A. Brackmanna, *Urkundliche Geschichte des Halberstädter Domkapitels im Mittelalter*, Wernigerode 1898; A. Schulte, *Der Adel und die deutsche Kirche im Mittelalter*, Stuttgart 1910. Sam L. Santifaller opublikował pracę: *Das Brixener Domkapitel in seiner persönlichen Zusammensetzung im Mittelalter*, Innsbruck 1924. Prace z jego szkoły cytuję niżej, on sam dał próbę ich podsumowania w artykule: *Die Beziehungen zwischen Ständewesen und Kirche in Schlesien bis zum Ausgang des Mittelalters*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, Kanon. Abt.” 1938, s. 398 - 413.

nie silniejszej tam pozycji mieszczeństwa w kapitule katedralnej poczynając od XIV w. Jak wszędzie w archidiecezji gnieźnieńskiej, tak i we Wrocławiu o przyjmowaniu do kapituły decydował w zasadzie biskup a nie — jak najczęściej gdzie indziej — wspólnie biskup i sama kapituła. Sytuacja ta uległa zasadniczej zmianie od XIV w. wraz z bardzo mocnym podkreśleniem i wykazywaniem praw papieskich do nominacji. Dane dla Wrocławia ilustrują precyzyjniej stan rzeczy charakterystyczny dla całego chrześcijaństwa zachodniego z Polską włącznie, chociaż trzeba się liczyć i z sytuacjami bardziej czy mniej innymi<sup>28</sup>. We Wrocławiu w XIII w. tylko 5% stanowisk obsadzonych zostało drogą prowizji papieskich, zaś w latach 1300 - 41 aż 94. Na 62 prowizje przed 1341 r. aż 40 przypada na przełomowy w tym względzie pontyfikat Jana XXII (1316 - 34). W latach 1341 - 1417 papież obsadza aż 300 osób w kapitule na ich ogólną liczbę 391; dopiero w ciągu XV w. liczba prowizji papieskich zaczyna się powoli zmniejszać. Równoległe niejako do wzrostu znaczenia prowizji papieskich wzrastać zaczyna liczba synów mieszczańskich w obrębie kapituły w XIII w. wyłącznie jeszcze rycersko-szlacheckiej. Zasadnicze znaczenie miał tu, rzecz jasna, ogromny wzrost znaczenia miast, Wrocławia przede wszystkim, chociaż należałoby jeszcze zbadać, w jakiej mierze i dlaczego nominacje papieskie odegrały rolę w tej zmianie społecznego charakteru potężnej korporacji. W każdym bądź razie dla lat 1341 - 1417 udało się stwierdzić łącznie wśród 391 prałatów i kanoników wrocławskich 121 ludzi pochodzenia szlacheckiego (31%) i również 121 mieszczańskie (31%); o reszcie, 149 osobach (38%), nie posiadamy wiadomości. W latach 1418 - 1500 tylko wśród 61 prałatów mamy 24 mieszczan, 21 szlachciców, 4 chłopów (brak danych dla 12). Wreszcie w XVI w. wśród prałatów połowę stanowi szlachta, połowę — mieszczanie; jest ich po 36. Za to wśród kanoników mamy 175 mieszczan (62,4%) i 78 szlachciców (27,8%); brak danych dla 27 osób (9,8%). Kapituła wrocławska przybiera więc w ciągu XIV w. charakter ciała wyraźnie szlachecko-miejskiego i szlachta zaczyna w niej wyraźnie odzyskiwać swą dominującą, XIII-wieczną pozycję dopiero w ciągu XVII w.

Wzrost mieszczeństwa zaznacza się też bardzo wyraźnie w środowiskach kolegiackich. Oto jak zmieniała się sytuacja w jednej z ważnych kolegiat wrocławskich blisko związanych z miejscową katedrą:

Pochodzenie stanowe kanoników kolegiaty św. Krzyża we Wrocławiu w latach 1288 - 1456\*

Lata	Szlachta		Mieszczanie		Brak danych %
	Liczba osób	%	Liczba osób	%	
1288 - 1350	24	38,7	15	24,2	37,1
1351 - 1400	14	22,2	36	57,9	19,9
1401 - 1456	6	11,7	41	80,3	9,0

\* C. Kuchendorf, *Das Breslauer Kreuzstift in seiner persönlichen Zusammensetzung von den Gründung (1238) bis 1456*, Breslau 1937, s. 26.

<sup>28</sup> R. Samulski, *Untersuchungen über die persönliche Zusammensetzung des Breslauer Domkapitels im Mittelalter*, Brieg 1933; G. Schindler, *Das Breslauer Domkapitel von 1341 - 1417. Untersuchungen über seine Verfassungsgeschichte und persönliche Zusammensetzung*, Breslau 1938; G. Zimmermann, *Das Breslauer Domkapitel im Zeitalter der Reformation und Gegenreformation (1500 - 1600)*, Weimar

Niewykluczone, że proces opanowywania ważnej kolegiaty przez prężne mieszczaństwo byłby jeszcze bardziej widoczny, gdybyśmy znali pochodzenie 39 osób; autorka opracowania domyśla się wśród nich przede wszystkim mieszczan.

W Brzegu na 126 członków kolegiaty z lat 1369 - 1534 mamy 32 osoby pochodzenia szlacheckiego (25,4<sup>0</sup>/o), 38 patrycjuszowskiego (36,2<sup>0</sup>/o), 25 mieszczańskiego (19,8<sup>0</sup>/o), 3 ma prawdopodobnie pochodzenie chłopskie (2,4<sup>0</sup>/o), reszta — nieznanie<sup>29</sup>. Jeszcze wyraźniej występuje mieszczańskość kolegiaty w biskupiej Nysie, gdzie na 166 osób z lat 1477 - 1670 można było stwierdzić pochodzenie szlacheckie pewne 10 osób, prawdopodobne 2, mieszczańskie zaś pewne u 95, prawdopodobne u 18 i możliwe u 41<sup>30</sup>.

Innym obszarem, na którym mieszczenie uzyskali bardzo poważne sukcesy w opanowywaniu kapituł, były Prusy. W silnej kapitule fromborskiej w początkach XVI w. znajdujemy tylko 2 ludzi pochodzenia szlacheckiego, resztę trzyma mocno patrycjat gdański i toruński. W kolegiacie Nowego Miasta przeważali raczej synowie z rodzin mieszczańskich mniejszych miast<sup>31</sup>.

Dla historii elit polskich późnego średniowiecza zasadnicze znaczenie mają studia nad kapitułami w granicach państwa polskiego czy też polsko-litewskiego<sup>32</sup>. Kluczowe znaczenie zdają się przy tym mieć kapituły katedralne Gniezna, Krakowa, Poznania, Włocławka i Płocka, dla Litwy — Wilno i dla ziem ruskich — Lwów. Generalnie biorąc, szlachta utrzymała swą zdecydowaną przewagę w najważniejszych kapitułach<sup>33</sup>. Szereg znanych postanowień z XV - XVI w. ograniczających dostęp dla nie-szlachty do kapituł miał w większym bodajże stopniu charakter obrony istniejącego stanu rzeczy aniżeli stwarzania nowej sytuacji w rzeczywistości. W większej mierze udało się z pewnością mieszczanom wejść i utrzymać się w kolegiatach, zwłaszcza może mniejszych kolegiatach tworzonych w XV - XVI w. W Wojniczu np. dla 131 kanoników o znanym pochodzeniu stanowym dla lat 1465 - 1786 mamy 75 osób pochodzenia szlacheckiego (56,8<sup>0</sup>/o), 55 pochodzenia mieszczańskiego (41,6<sup>0</sup>/o) i wreszcie

1938. Istniejącą lukę dla lat 1417 - 1500 wypełnia K. Dola, *Prataci wrocławskiej kapituły katedralnej w latach 1418 - 1500*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego”, t. VI, 1978, s. 237 nn.

<sup>29</sup> G. Bernhofen, *Das Kollegiatstift zu Brieg in seiner persönlichen Zusammensetzung von den Anfängen (1369) bis zur Säkularisation (1534)*, Breslau 1939.

<sup>30</sup> R. Völkel, *Die persönliche Zusammensetzung der Neisser Kollegiatkapitels während seiner Residenz in der Altstadt Neisse 1477 - 1650 an der Kollegiatkirche zu SS. Johannes Ev. u. Nikolaus*, Neisse 1937.

<sup>31</sup> H. Zins, *Kapituła fromborska w czasach Mikłajaja Kopernika*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 1 (63), Olsztyn 1959, s. 399 - 434.

<sup>32</sup> Por. podsumowanie J. Szymańskiego, *Piętnaście lat badań nad dziejami polskich kapituł katedralnych i kolegiackich (1945 - 1960)*, „Zeszyty Naukowe KUL” V, 1962, nr 1 (7), s. 89 - 115. Dziś ważne byłoby podsumowanie dla ostatniego dwudziestolecia. Z większych prac nie wspomnianych gdzie indziej w tym artykule wymieniamy: J. Wieteska, *Katalog prałatów i kanoników prymasowskiej kapituły łowickiej od 1433 do 1970 r.*, Warszawa 1971; A. Weiss, *Organizacja diecezji lubuskiej w średniowieczu*, Lublin 1977 (o kap. katedr. s. 99 nn.); R. Marciniak, *Dobra kapituła kamińskiej do potowy XVI w.*, Szczecin 1970, s. 30 n., nie wchodzi szczególnie w sprawę składu kapituły.

<sup>33</sup> Dla postanowień prawnych podstawowe znaczenie ma dotąd studium O. Balzera, *Skartabelat w ustroju szlactwa polskiego*, Kraków 1911, s. 77 nn.; por. też S. Zachorowski, *Rozwój i ustrój*, s. 119 nn.; Ch. Wollek, *Das Domkapitel von Plock 1524 - 1569*, Köln 1972; dla Wilna listę prałatów i kanoników zestawili J. Ochmański, *Biskupstwo wileńskie w średniowieczu*, Poznań 1972.

2 chłopskiego (1,5%). Przewaga szlachty staje się szczególnie wyraźna dopiero w XVIII w.<sup>34</sup> W jakimś stopniu rzeczywiście kolegiaty tego typu mogły się stawać „azylem dla plebejskich synów obierających stan duchowny”<sup>35</sup>, teza — bardzo prawdopodobna — domaga się jeszcze jednak dalszej weryfikacji.

W aktualnie rozpoczętych i zaplanowanych systematycznych badaniach nad kanonikatem polskiego średniowiecza podstawą muszą być żmudne ustalenia dotyczące drogi życiowej każdego kanonika — prałata, rodzaj wręcz słownika biograficznego tych ludzi z usilnym staraniem się o określenie jego pochodzenia rodzinnego i wszelkich krewniaczych powiązań<sup>36</sup>. W punkcie wyjścia muszą to być zawsze konkretne grupy kanoniczne, ale pamiętać trzeba cały czas o zjawisku kumulacji beneficjów, o przechodzeniu ludzi z grupy do grupy, o rozmaitego typu więzach łączących kanoników w szerszej skali krajowej czy międzynarodowej. Dużo nadziei łączyć wolno z odnawianymi aktualnie u nas studiami heraldyczno-genealogicznymi, które ułatwić mogą poszukiwania nad ustaleniem pochodzenia rodzinno-rodowego; są wyraźne ślady prób wprowadzania do kapituł przedstawicieli rodów dla uzyskania w nich mocnej pozycji łącznie z sięganiem tą drogą do stanowiska biskupiego. W warunkach nabierającego ogromnego znaczenia w XIV - XV w. zwyczaju prowizji papieskich osiąganych w Awinionie czy Rzymie bezpośrednio, a także czasem za pośrednictwem królewskim, podstawową sprawą staje się pilne śledzenie szeroko pojętych środowisk dworskich w Polsce, jak i całego „polskiego” Awinionu czy Rzymu. Obok materiałów źródłowych polskich, od XV w. zachowanych w niektórych kapitułach w postaci wcale obfitych materiałów rękopiśmiennych, fundamentalne znaczenie dla naszych badań mają źródła przechowywane w Archiwum Watykańskim<sup>37</sup>.

#### IV

Do postaci biskupów na całym, interesującym nas obszarze „piastowskim” i państwa polsko-litewskiego mamy zebrany bardzo poważny materiał w postaci opracowań różnego typu, przyczynków; w miarę postępujących prac nad *Polskim Słownikiem Biograficznym* uzupełnia się też istniejące jeszcze luki<sup>38</sup>. Trzeba też liczyć na uzupełniającą znane dotychczas informacje kwerendę rzymską. Powstaną więc niezadługo, wolno mniemać, warunki do opracowania książki ujmującej systematycznie epi-

<sup>34</sup> Szymański, *Kapituła kolegiacka w Wojniczu*, s. 80.

<sup>35</sup> Według określenia J. Szymańskiego, ib. s. 79.

<sup>36</sup> Wiosną 1980 r. na specjalnym posiedzeniu Komisji Historii Porównawczej Kościołów w Komitecie Nauk Hist. PAN przedstawiono wyniki aktualnie rozpoczętych prac nad środowiskami kanonicznymi w Warszawie, Lublinie, Krakowie, Poznaniu i Toruniu. Podjęto szereg tematów jako prace magisterskie i doktorskie.

<sup>37</sup> Zasadnicze znaczenie ma z tego punktu widzenia kwerenda I. i S. Kurasiów oraz już zaawansowane wydawnictwo „Bullarium Poloniae”, którego t. I ukazać się ma w najbliższych latach w Rzymie w opracowaniu właśnie pp. Kurasiów.

<sup>38</sup> Chodzi, rzecz jasna, o biskupów ordynariuszy, gdyż powoływani w niektórych diecezjach od XIII w. sufragani mieli stosunkowo niską pozycję w hierarchii ówczesnego kleru. Próbę zestawienia list biskupów, także i sufraganów. daje s. Zb. Sostkiewicz, *Katalog biskupów obrządku łacińskiego przedrozbiorowej Polski*, Sacrum Poloniae Millenium, I, 1954, s. 391 - 619, domaga się ona jednak często krytycznej kontroli.

skopat Polski średniowiecznej, uwzględniającej w pełni interesujące nas tu w tej chwili kwestie pochodzenia czy też dróg awansu.

W XIII w. utrwała się u nas zwyczaj obierania biskupów przez kapituły katedralne; studium układu sił w samej kapitule jak i zewnętrznych, księcia, rodów, musi mieć w tym stuleciu szczególne znaczenie dla zrozumienia sytuacji objęcia stanowiska biskupa — ordynariusza diecezji<sup>39</sup>. Wybór kapituły wymagał w XIII w. zatwierdzenia metropolity, a od XIV w. — papieża. W rzeczywistości jednak w odnowionym państwie polskim ustala się zwyczaj, nie bez pewnych — rzecz jasna — walk i oporów, faktycznego wyznaczania osoby biskupa przez króla. Nie było to prawo jasno określone, ale rodzaj kompromisu zasadzającego się na uznaniu podstawowej racji stanu króla i państwa: każdy biskup stawał się przeciw automatycznie jako członek rady królewskiej a później senatu najbliższym doradcą króla<sup>40</sup>.

Ogólnie biorąc, od XIII w. z reguły biskupem zostaje w Polsce człowiek miejscowego pochodzenia — jeszcze w XII w. niemało było wybitnych biskupów cudzoziemców! — należący do jakiegoś rodu rycerskiego. Pod tym względem stosunki polskie bliskie są temu, co działo się w całej Europie Środkowej, od Nadrenii poczynając, i Środkowo-Wschodniej. Już we Francji, a tym bardziej w Italii i w Anglii, o takiej przewadze szlachty nie było mowy. W dwóch ostatnich krajach zwłaszcza duża liczba biskupów — zakonników pochodzących z rodzin mieszczańskich zmieniała poważnie proporcję na niekorzyść szlachty<sup>41</sup>.

Zdecydowana przewaga szlachty wśród biskupów występuje przede wszystkim na najważniejszych biskupstwach, które weszły w skład państwa polskiego odnowionego w XIV w., a więc w Gnieźnie, Krakowie, Włocławku, Poznaniu, także i w Płocku. Zupełnie wyjątkowo, i to zwykle w specjalnych okolicznościach, synom mieszczańskim udało się zająć tu stolec biskupi; najgłośniejszy był przypadek Jana Muskaty, biskupa krakowskiego lat 1294 - 1320, narzuconego kapitule przez Wacława czeskiego<sup>42</sup>. Inaczej nieco wyglądała sytuacja na ziemiach rusko-litewskich, gdzie podstawy organizacji diecezjalnej tworzyli od XIV w. przede wszystkim zakonnicy, franciszkanie czy dominikanie<sup>43</sup>. Wśród nich znaleźli się wybitni biskupi pochodzenia mieszczańskiego, zwłaszcza w początkach, gdy wypadło działać w trudnych warunkach i bez dostatecznego uposażenia. Stopniowo wraz ze stabilizacją stosunków i instytucji kościelnych utwierdzała się w kapitułach i na stolcach biskupich przewaga ludzi „szlachetnie urodzonych”. Przy ważnych stanowiskach biskupich w Polsce stosunkowo małe znaczenie miała nominacja papieska, rzecz decydowała się z reguły na miejscu, w kraju zyskując tylko następnie papieską aprobatę.

<sup>39</sup> Obszerny rozdział o stronie prawnej elekcji z Zachorowskiego, *Rozwój i ustrój kapituł polskich*, s. 233 nn.

<sup>40</sup> W. Abraham, *Prawne podstawy królewskiego mianowania biskupów w dawnej Polsce. Studia historyczne ku czci St. Kutrzeby*. I, Kraków 1938, s. 1-12; J. Grzywacz, *Nominacja biskupów w Polsce przedrozbiorowej*, Lublin 1960.

<sup>41</sup> Obraz sytuacji europejskiej ostatnio u J. Gaudemet, *Le gouvernement de l'Eglise a l'époque classique*, cz. II, Paris 1979, s. 85 n.

<sup>42</sup> J. Wyrozumski, *Jan Muskata* [w:] *PSB*, XXII s. 291.

<sup>43</sup> J. Ochmański, *Biskupstwo wileńskie w średniowieczu*, Poznań 1972, s. 12 nn.; W. Abraham, *Założenie biskupstwa łacińskiego w Kamieńcu Podolskim, Księga Pamiątkowa ku uczczeniu 250-iej rocznicy założenia Uniwersytetu Lwowskiego przez króla Jana Kazimierza*. Kraków 1911; tenże, *Powstanie organizacji Kościoła Łacińskiego na Rusi*, I, Lwów 1904.

Na Śląsku, mimo tak silnej pozycji mieszczaństwa w kapitule wrocławskiej, do połowy XV w. nie ma biskupów pochodzenia nieszlacheckiego; cała ich seria zaczyna się dopiero od tego czasu, są to jednak z reguły cudzoziemcy zawdzięczający swą nominację cesarzowi czy papieżowi<sup>44</sup>. W Prusach natomiast mieszczaństwo reprezentowane było wśród biskupów wręcz wyjątkowo silnie. W Chełmnie w okresie krzyżackim, w biskupstwie inkorporowanym do zakonu krzyżackiego, biskupi powoływani byli bądź przez sam zakon, bądź też drogą bezpośrednich nominacji papieskich<sup>45</sup>. Król polski przejął po 1466 r. uprawnienia w stosunku do obsady biskupstwa na zasadach podobnych do istniejących gdzie indziej w kraju. Zarówno przed, jak i po 1466 r. mieszczanie często, niejako na przemian ze szlachtą, dochodzili do biskupstwa. Natomiast kapituła fromborska broniła niezwykle mocno także po 1466 r. swej tradycyjnej autonomii i wyłączności prawa obierania biskupa<sup>46</sup>. Stanowiła wręcz wyjątkowy w naszej części Europy bastion wpływów mieszczańskich, przede wszystkim patrycjatu Gdańska i Torunia. Rzecz jasna, znajduje to też swój wyraz w równie wyjątkowej przez swój charakter społeczny liczbie biskupów warmińskich. Stanowiła też Warmia ostatni punkt oporu wobec polityki nominacyjnej władców polskich. Dopiero w 1512 r. doszło do umowy regulującej sprawę i to z zachowaniem w wysokim stopniu prerogatyw potężnej korporacji fromborskiej.

W „szlacheckich” biskupstwach polskich istotnym problemem w XIII - XIV w. były wpływy w kapitułach silnych rodów dążących do ich opanowania. Włocławek w XIV w. dostarcza tu znakomitego przykładu<sup>47</sup>. Po zasłużonym dla Łokietka biskupie Gerwardzie z rodu Leszczyńców (1300 - 23) wszedł na stolicę biskupią jego siostrzeniec, Maciej z Goławicy, Pałuka (1323 - 64), po nim zaś inny Pałuka, Zbylut (1364 - 83). Wydawało się, że potężny na Kujawach ród Pałuków trwale opanuje kapitułę i stanowisko biskupa włocławskiego. Po śmierci Zbyluta 31 VII 1383 jego krewniak, starosta sieradzki Drogosz, rozpoczął energiczną akcję w celu wymuszenia na kapitule wyboru Mikołaja z Chrobrza, Pałuki także, kantora w kapitule włocławskiej. Tym razem kapituła stawiała jednak opór i pośpiesznie, już 12 sierpnia, dokonała innego wyboru; o faktycznej obsadzie przesądziła zresztą w ówczesnej sytuacji nie kapituła, ale dwór królewski przez swe wpływy na papieża. W Płocku od 1365 r. biskupami zostawali kolejno trzech bracia z rodziny Gólczewskich<sup>48</sup>. Najpierw Mikołaj, kantor płocki, obrany w 1365 r. Gdy jego brat Stanisław w 1375 r. zrzekł się, po wyborze, biskupiego stanowiska, biskupem został trzeci z kolei z braci, Dobiesław zwany Sówką. Epizod trzech braci Gólczewskich nie trwał długo, a sama rodzina daleka była znaczeniem od Pałuków, niemniej stanowi też charakterystyczny przykład silnych, co chwila w różny sposób przejawiających się tendencji. W miarę drobiazgowych

<sup>44</sup> W. Urban, *Szkice z dziejów diecezji Wrocławskiej*, Studia Theologica Varsaviensia, Warszawa 1965 - 7; tenże, *Zarys dziejów diecezji Wrocławskiej*, Wrocław 1962, s. 176 n.

<sup>45</sup> Wykaz w: *Diecezja Chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny*, Pelplin 1928, s. 30 n.

<sup>46</sup> H. Zins, *Walka Polski o obsadę biskupstwa warmińskiego na przełomie XV i XVI w. na tle polityki zjednoczeniowej*, Lublin 1960.

<sup>47</sup> J. Fijałek, *Ustalenie chronologii biskupów włocławskich*, Kraków 1894; J. Bierniak, *Maciej z Goławicy, Pałuka 1323 - 1364* [w:] PSB, XIX, 1974, s. 15 - 8.

<sup>48</sup> S. M. Szacherska, *Mikołaj z Gólczewa* [w:] PSB, XXII, s. 94; J. Piętka, *Mazowiecka elita feudalna późnego średniowiecza*, Warszawa 1975.

badań genealogicznych związki krewniacze w kapitułach i w episkopacie zostaną wydobyte z pewnością o wiele lepiej, niż to dotąd widzimy.

Stopniowo w miarę wzrostu znaczenia faktycznej nominacji królewskiej, coraz większego znaczenia nabierała droga do biskupstwa poprzez środowiska i ludzi bliskich królowi, bodajże głównie poprzez kancelarię królewską<sup>49</sup>. Istotne znaczenie miały też bezpośrednie relacje władcy z papieżem, papieże bowiem co najmniej od czasów Kazimierza Wielkiego konsekwentnie dbali o swe prawa do ostatecznej nominacji. Mimo wielkiej roli Kazimierza przy obsadzaniu biskupstw, nie udało się jeszcze w kilku ważnych przypadkach przeprowadzić swoich kandydatów<sup>50</sup>. Zasadniczy, jak się wydaje, przełom przyniosły czasy Ludwika. Po wybuchu wielkiej schizmy król Węgier i Polski był tak bardzo potrzebny Urbanowi VI w Rzymie, że papież szedł natychmiast na rękę królowi w każdej sprawie. W latach 1382 - 3 kilka ważnych stanowisk biskupich zostało też w Polsce zajętych za wolą dworu królewskiego wbrew wyraźnym oporom kapituły. Bolał nad tym niechętny Andegawenom Janko z Czarnkowa pisząc po jednej z takich elekcji królewskich: „jak szkodliwych z niej następstw można się spodziewać w przyszłości, niechaj opiszą to późniejsi, jeśli się im podoba”<sup>51</sup>. Jagiellonowie bardzo konsekwentnie kontynuowali tę politykę. Co najmniej od schyłku XIV w. zaczął się przyjmować w Polsce trwały później zwyczaj zmieniania przez biskupów ich biskupstw, przechodzenia od diecezji mniej ważnych i uboższych do najbogatszych i najbardziej znaczących<sup>52</sup>. Takie były Kraków i Gniezno, przy czym rzecz znamienita, pozycja stołecznego biskupa była tak silna, że poza wyjątkowymi okolicznościami nie wchodziło praktycznie w grę przejście z Krakowa do Gniezna. Ważne miejsce w tej hierarchii biskupstw zaczął zajmować Włocławek jako rodzaj wręcz przedsonki do najwyższych godności kościelnych w kraju. Od schyłku XIV w. typowa droga przyszłego biskupa przebiegała więc poprzez pracę w kancelarii królewskiej i studia uniwersyteckie w kraju i zagranicą, przy czym pracę tę i studia zabezpieczają beneficja zdobywane dzięki uzyskiwanym wpływom w szeregu kapituł. Inaczej wygląda oczywiście zawsze droga syna książęcego czy zwłaszcza królewskiego, przed którym stolica biskupia otwiera się niejako od razu bez konieczności studiów czy kancelaryjnego stażu<sup>53</sup>. Podkreślić trzeba, że przy wszystkich ujemnych stronach całego systemu krystalizującego się w XV w. rola wykształcenia — tak istotnie ważna, jak wiemy, na każdym niejako szczeblu i w każdej war-

<sup>49</sup> I. Sułkowska-Kurasiowa, *Dokumenty królewskie i ich funkcja w państwie polskim za Andegawenów i pierwszych Jagiellonów 1370-1444*, Warszawa 1977, s. 149 n.; także, *Kancelaria królewska w latach 1447-1506*, Wrocław 1967, s. 169 n. Praktycznie biorąc, Gniezno od początku XV w., Kraków od 1380 r. i Włocławek od 1421 r. znajdowały się aż do rozbiorów w rękach byłych pracowników kancelarii królewskiej. W innych diecezjach, gorszych w tej hierarchii, zjawisko tak wyraźnie nie występowało.

<sup>50</sup> Według zestawienia W. Karasiewicza, *Historia Kościoła w Polsce*, pod red. B. Kumora — Z. Obertyńskiego, t. I. cz. 1, Poznań 1974, s. 229, Kazimierz nie zdołał przeprowadzić swej woli w czterech przypadkach.

<sup>51</sup> Cytat u Fijałka, *Ustalenie chronologii*, s. 31.

<sup>52</sup> Cenna praca magisterska J. Koczewskiego, „Droga do stanowiska biskupa ordynariusza w metropolii gnieźnieńskiej na obszarze Korony w latach 1285-1492”, Lublin 1966, wykonana na moim seminarium. Tylko krótkie streszczenie pracy ukazało się w „Sprawozd. Tow. Nauk KUL”, t. 16, Lublin 1968, s. 265-70.

<sup>53</sup> Najznakomitszym przykładem jest tu oczywiście Fryderyk Jagiellończyk, por. biogram H. Rybusa [w:] *FSB*, VII, s. 167-9.

stwie stanu duchownego — pozwalała niejednokrotnie na wybijanie się ludzi pochodzących nawet z dołów stanu szlacheckiego. Zdolności i walory osobiste, z pewnością i zdolności „dworskie” tak ważne w Krakowie, jak i w Rzymie, miały więc w tym wszystkim istotne znaczenie. Stąd w ogólnie szlacheckim stanie biskupim Polski odnajdujemy w rzeczywistości ludzi o różnym bardzo pochodzeniu społecznym.

#### LE CLERGÉ CATHOLIQUE EN POLOGNE MÉDIÉVALE: LE PROBLÈME DU RECRUTEMENT, DE L'ORIGINE SOCIALE, ET DE LA PROMOTION

L'auteur présente quelques résultats des recherches effectuées jusqu'à aujourd'hui, y compris dans les travaux encore inédits de ses collaborateurs de Lublin, notamment E. Wiśniowski, S. Olczak, H. Gapski, S. Litak.

Pour les réguliers et pour le clergé des paroisses, nous ne disposons de sources plus complètes qu'à partir du XV<sup>e</sup> siècle. Il est frappant de constater l'importance de plus en plus grande du recrutement parmi les gens des villes et des petites villes; ce n'est que dans la Mazowie rurale que la grande majorité des prêtres ordonnés au début du XVI<sup>e</sup> siècle provient de la petite noblesse, prépondérante dans cette région. En revanche, en Pologne, les chanoines, surtout dans les cathédrales, et les évêques, sont d'origine noble. En Silésie et en Prusse, Warmie, les grandes villes gardent néanmoins, dans plusieurs cas, une situation nettement privilégiée, même exceptionnelle en comparaison avec la situation en Pologne ou en Allemagne. C'est surtout le cas de la cathédrale de Frombork et de l'évêché de Warmia.